



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXIV

Marzec 2018

Nr 3 (276)

Umiłowani w Chrystusie Zmartwychwstałym drodzy Parafianie!

Chrystus zmartwychwstał! Oto wielka tajemnica naszej wiary. Zmartwychwstał, jak obiecał, a tym samym gwarantuje, że i nas, kiedy wypełni się czas tego świata, czeka zmartwychwstanie. Naszą odpowiedzią na te wielkie, paschalne wydarzenia, musi być żywa wiara i przyjęcie słów Jezusa, który nas zbawił. Rezurekcyjne dzwony zabrzmiały dziś na całym świecie, głosząc chwałę i tryumf Zmartwychwstałego. Nas ich dźwięk pyta o autentyczność wiary, wzywa do przyjęcia prawdy i głoszenia Dobrej Nowiny!

Wypełnieni miłością i pokojem, przeżywając ten święty czas tajemnicy Wielkanocy, pragniemy z całego serca życzyć Wam, drodzy Parafianie, aby to Zmartwychwstanie Pańskie napełniło Was wiarą i nadzieją, by dało siłę do przewycięzania codziennych trudności. Niech spotkanie z żywym Synem Bożym odmienia nasze życie i staje się źródłem prawdziwej radości, na przekór smutkowi i szarości świata. Niech wesołe „Alleluja!” rozbrzmiewa w naszych domach i wszystkich miejscach, do których jesteśmy przez Boga posłani, a melodia tego okrzyku niech dociera za naszą przyczyną nawet do najbardziej zatwardziałych serc. I niech Maryja, wzór niezachwianej wiary, nieustannie uprasza nam łaskę podążania za Zmartwychwstałym Chrystusem z sercem otwartym na Jego miłość, i dawania Mu świadectwa naszym codziennym życiem.

Radosnego Alleluja!

*Życzy Ojciec Proboszcz Klaudiusz Bartos OFM
wraz z duszpasterzami oraz Redakcja „Naszej Wspólnoty”*

Ta, Która prowadzi nas do Zmartwychwstałego Syna

Wielka sobota. Dzień spoczynku Chrystusowego ciała w nocy grobu. Dzień ciszy. Niewiele się o nim mówi. To jedynie dzień, który trzeba przeczekać ileś godzin pomiędzy Wielkim Piątkiem a Niedzielą Zmartwychwstania, między chwilą rozpacz i rozczarowania, a chwilą wielkiej radości, której nie będzie końca. Wielka sobota to czas ostatnich przygotowań do świętowania, odwiedzenie kościoła z wielkanocnym koszykiem, który zwiastuje „jutro”.

Ale w tamtych dniach było inaczej. W tamtych dniach Apostołowie inaczej przeżywali mękę i śmierć swego Mistrza. Sobota była pierwszym dniem duchowej polarnej nocy, która poprzedniego popołudnia zapadła nad całym ich światem.

Uczniowie Jezusa wcale nie myśleli o Zmartwychwstaniu umiłowanego Nauczyciela. Dla nich wszystko się już skończyło. Skończyło ogromnym, bolesnym zawodem. Nie był więc jednak Mesjaszem... „*A myśmy się spodziewali...*” (Łk 24, 21). Wypełniły się słowa Jezusa: „*Wszyscy zwątpicie we Mnie. Jest, bowiem napisane: Uderzą w pasterza, a rozproszą się owce*” (Mt 14, 27).

Tylko w jednym człowieku pozostała ufność. Tylko w jednym sercu trwały przygotowania do świąt. Tylko ktoś jeden przechował wiarę w boskość Jezusa. To **Maryja**, która kiedyś w Zwiastowaniu w imieniu całej ludzkości uwierzyła Bogu i przyjęła Go w swoje życie i swoje łono. Tylko Ona jedna przechowuje dziś – w dzień spoczynku Jezusa w grobie, potężne ziarno wiary. Tylko Ona. Została sama. Znów w imieniu nas

wszystkich trwa w wierze. Wie, że jak kiedyś Chrystus ukryty był w Jej życiodajnym łonie, tak teraz ziemia jest brzemienna Chrystusem. Wie, że matka ziemia oczekuje wielkiej chwili narodzin – Zmartwychwstania. Maryja wierzy w to – bo On tak powiedział. To – „bo On tak powiedział” – w zupełności Jej wystarcza, by ufnie czekać na ten dzień, który na pewno nadejdzie, który musi nastąpić. „Bo On tak powiedział”.

Nie może być inaczej... Popatrz na Jej zamknięte oczy i skupioną, spokojną twarz. Możesz usłyszeć, jak szepcze słowa: „*Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie*”. Słowa, które Jezus powiedział do swoich uczniów; słowa, którymi zapowiedział wszystko. Zobacz, jak Jego słowo, znajomość tego słowa, daje Maryi nadzieję w oczekiwaniu. Ona wierzyła w „przebudzenie” Syna ze snu śmierci. Wierzyła, że śmierć Jej Boskiego Syna ma coś ze snu dziecka, które zapada w sen, lecz przebudzi się z niego o poranku. Chrystus umarł naprawdę, jak dziecko naprawdę zasypia. Przebudził się ze snu śmierci o brzasku pierwszego dnia tygodnia, tak jak dziecko budzi się, gdy na jego twarzyczkę pada jasne ciepło słońca.

Maryja wierzyła w zmartwychwstanie! Na Jej wiarę nie padł nawet cień zwątpienia. Może dlatego, że umiała słuchać i rozważała w swym sercu słowa Chrystusa? A On mówił o swojej śmierci, zapowiadał swe zmartwychwstanie. Jednak uczniowie tego nie usłyszeli, nie chcieli słyszeć.

cd. na s. 2

Informacje duszpasterskie – kwiecień 2018 r.

01.04. – **Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego:** o godz. 6 rezurekcja z procesją eucharystyczną. W tym dniu nie będzie Mszy Świętej o godz. 7:30. Pozostałe Msze Święte według porządku niedzielnego.

02.04. – **Poniedziałek Wielkanocny:** Msze Święte w porządku niedzielnym. O godz. 17:30 nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. W tym dniu nie będzie Mszy św. o godz. 20.

05.04. – **Pierwszy czwartek miesiąca:** o godz. 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja, o godz. 18 nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia; o godz. 18:30 Msza Święta w intencji Akcji Katolickiej.

06.04. – **Pierwszy piątek miesiąca:** o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza Święta dla nich. O godz. 18 nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia, o 18:30 Msza św. w intencji misji świętych i misjonarzy.

07.04. – **Pierwsza sobota miesiąca:** o godz. 18 nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, o 18:30 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca i zmiana tajemnic różańcowych.

08.04. – **Niedziela Miłosierdzia Bożego.**

09.04. – **Poniedziałek:** Uroczystość Zwiastowania NMP. W tym dniu obchodzimy Dzień Świętości Życia. O godz. 18:30 odbędzie się duchowa adopcja dziecka poczętego.

17.04. – **Wtorek:** pierwszy dzień nowenny przed uroczystością św. Antoniego z Padwy.

19.04. – **Czwartek:** o godz. 18:30 Msza Święta z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

29.04. – **Niedziela** – o godz. 13:15 Msza Święta w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Ta, która prowadzi nas do Zmartwychwstałego Syna *dc ze s. 1*

Nie zapadło to w ich serce, bo te słowa, słowa o cierpieniu i odrzuceniu nie pasowały do ich wyobrażeń o Mesjaszu. Filtrowali Dobrą Nowinę. Zaś Maryja usłyszała. Była w pełni otwarta na Boże słowo. Ona inaczej – rozważała w swoim sercu wszystkie słowa i wydarzenia. Nauczyła się bezgranicznie ufać miłości i wszechmocy Boga.

Miała dość pokory, by zaufać Mu bez granic. Wierzyła, jak my dziś „wiemy”, że po Wielkiej Sobocie przychodzi Wielka Niedziela. Ona nie potrzebowała żadnego znaku, żadnej epifanii – pojawiania się przed Nią Chrystusa Zmartwychwstałego. Pan po swym zmartwychwstaniu z pewnością ukazał się najpierw Matce. Objawienie Chrystusa było potrzebne przede wszystkim Apostołom, którzy zwątpili. Ci potrzebowali umocnienia wiary. Ich wiara domagała się znaku – czegoś, na czym mogłaby się oprzeć, „*Włóż swe palce, rękę... i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym*” (J 20, 27). Apostołowie potrzebowali spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym, by mogli wyznać: „*Pan mój i Bóg mój*” (J 20, 28). A Jezus mówi: „*Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli*” (J 20, 29). Wszystkie błogosławieństwa wypełniają się w Maryi, to również. Jej wiara nie potrzebowała znaków. Ona wiedziała. Wiedziała, że Jej Syn zmartwychwstał. Że żyje. Że jest Bogiem. Ufała Mu, aż do absurdu, nonsensu, aż po zaprzeczenie wszelkiej logice. „*U Boga wszystko jest możliwe*” – mówił Anioł

w Nazarecie. Pamiętała. Doświadczyła tego. I wierzyła Bogu, nie rozumiejąc. Tamtej soboty przechowała w swym Niepokalanym Sercu wiarę całego Kościoła. Nienaruszoną, potężną, zdolną przenieść góry i odwalić grobowy kamień. Cały Kościół ukryty był w Jej sercu. Wszyscy inni odeszli, wszyscy inni zwątpili, stracili wiarę. Nie wierzyli w zmartwychwstanie i w moc miłości, potężniejszą niż śmierć. Tylko jedna Maryja przeszła zwycięsko przez największą ciemną noc wiary. Bez łez rozpaczy. Najwyżej ze łzami bólu, które są najgłębszą formą smutku: ukrzyżowali, zabili Tego, który ukochał, chciał pomóc, podać rękę, wskazać drogę, otworzyć niebo. Łzy cierpienia, ale nigdy rozpaczy. „*Błogosławiona jesteś, która uwierzyłaś, że spełnią Ci się słowa powiedziane przez Pana!*”

Naucz nas tak wierzyć i ufać. Nie zwątpić, gdy pojawi się w naszym życiu Wielki Piątek. Nie papierowy, nie daleki, ale taki naprawdę nasz. Taki, który zaboli, odbierze nadzieję, wszystko powali w gruzy. Daj pamiętać, że On zapowiedział, że zwycięży świat. Możemy zobaczyć oczami wyobraźni, jak ukochany Syn otula Ją ramionami Zmartwychwstałego bez słów. Zobacz łzy szczęścia w ich oczach. Oni wszystko wiedzą, wszystko rozumieją, znają się tak dobrze, ufają sobie całkowicie. Obietnica, słowo, właśnie się wypełniły. W tych zbawczych ramionach Chrystusa jest wpisane także nasze życie, nasze zmartwychwstanie, tam jest miejsce dla każdego z nas. Abyś nigdy nie zapomniał zaprosić do stołu, do świętowania, Żyjącego Pana i Jego Matki. Niech nigdy nie zabraknie ci także starannego przygotowania duszy i ciała, oraz wszelkich okoliczności zewnętrznych, które niosą tyle radości i piękna. Przeżywaj swoje świętowanie Zmartwychwstania Pana z najbliższymi. Przypomnij sobie ostatnie święta i śniadanie wielkanocne... Być może nie umiesz świętować z najbliższymi, bo ciągle biegniesz, ciągle coś jest pierwsze, ważniejsze, od Tej Tajemnicy Życia i łaski – od Zmartwychwstania, twojego również! Miłość zaprasza cię do świętowania, do wspólnej radości.

Zatem świętujcie zmartwychwstanie Jezusa razem z Maryją, Jego i naszą Matką. Spoglądając na Maryję widzimy w Niej naszą Przewodniczkę na drodze paschalnej, prowadzącą nas śladami Jezusa z życia ziemskiego do życia chwalebne w niebie. Maryja prowadzi nas po drogach wiary, wiodących często wśród cierpień fizycznych i duchowych.

Życzę Wam, i waszym Duszpasterzom, kochani Bracia i Siostry, byście i Wy nie tylko nie tracili wiary w konfrontacji z trudnymi sytuacjami Waszego życia, lecz potrafili je przeżywać na wzór Maryi, w przekonaniu, że Chrystus wprowadzi nie uwalnia nas od krzyża, ale nadaje mu sens. Maryja Niepokalana stanowi dla nas wzór zawierzenia i miłości. Życzenia wiary, nadziei i miłości niech się spełniają zarówno podczas świąt wielkanocnych, jak i w codziennych okolicznościach Waszego życia. Proszę Matkę Najświętszą – Przewodniczkę naszą na drodze paschalnej, by pomagała Wam jak najdojrzałej przeżyć spotkanie z Jezusem zmartwychwstałym i by codziennie wypraszała dla Was obfite dary Boże służące pogłębieniu Waszej wiary, umocnieniu nadziei i ożywieniu miłości względem Boga i człowieka!

Ojciec Prowincjał Jacek Koman OFM

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

Ujrzyć i uwierzyć!

Jest w Ewangelii według św. Jana opisana taka piękna scena, kiedy do grobu ukrzyżowanego trzy dni wcześniej Chrystusa przybywa Maria Magdalena (J 20, 2-8). Jest pierwszy dzień po szabacie, wczesny ranek, jeszcze ciemno – jak podaje Pismo Święte – gdy Maria z Magdali zauważa odsunięty kamień. Ona jeszcze nie tyle nie wie, co nie rozumie; nie łączy faktów, boi się, że może ktoś ukraść ciało jej umiłowanego Mistrza. Biegnie więc natychmiast po Szymona Piotra i Jana. Ci dwaj apostołowie przybywają do grobu – Jan pierwszy, jako młodszy i sprawniejszy, za nim Piotr. Wchodzą do środka – tym razem pierwszeństwo ma ten, którego Jezus nazwał Skałą – i widzą tylko leżące płótna.

Obaj patrzą na to samo, ale czy obaj patrzą w ten sam sposób?

Na jednej z konferencji rekolekcyjnych kilka lat temu pewien kapłan, omawiając ten fragment Ewangelii, odwołał się do jej greckiego przekładu. Zauważył, że Jan trzykrotnie używa czasownika „patrzeć”, ale za każdym razem ma ono nieco inne znaczenie, czego język polski niestety nie jest w stanie dokładnie oddać.

Na początku „zobaczył” Piotr – THEOREO (θεωρει). To wyraz podobny do naszego „teoria” i tak w rzeczywistości widzi syn Jony: teoretycznie, racjonalistycznie, próbując znaleźć logiczne wyjaśnienie na podstawie posiadanej wiedzy, analizy. To wszystko jednak wcale nie wystarcza, ani nawet nie przybliża, do ogarnięcia tajemnicy zmartwychwstania.

Inaczej widzi Jan, zwany umiłowanym uczniem. W tekście greckim użyto tu dwóch czasowników: BLEPEI (βλεπει) oraz EIDEN (ειδεν). BLEPEI opisuje taki stan, takie patrzenie, w którym człowiek jest całkowicie pochłonięty przez to, co zobaczył i nic innego nie ma dla niego znaczenia. Natomiast EIDEN to, najprościej mówiąc, patrzenie z wiarą. To takie patrzenie, które natychmiast potrafi dostrzec i zrozumieć istotę sprawy, jej głębię, bez dochodzeń, wywodów i badań. Tak spojrział Jan, umiłowany uczeń, który jako jedyny z apostołów był na Golgocie, tuż przy Krzyżu, który wytrwał ze swoim ukochanym Mistrzem aż do końca. Być może właśnie to doświadczenie pozwoliło mu pojąć i przyjąć prawdę o zmartwychwstaniu bez pytań, bez wyjaśnień, bez wątpliwości. Ujrzał i uwierzył.

Pusty grób Jezusa, na który dzisiaj patrzymy, może być dla nas największym „sprawdzianem” wiary. Czy naprawdę wierzysz, że On zmartwychwstał, że pokonał śmierć? Odpowiedź niech padnie tylko w Twoim sercu. Jak bardzo wierzysz? Może odnajdziesz siebie wśród tych postaci, które opisuje Ewangelia? Może jesteś jak Maria Magdalena, która nie do końca jeszcze rozumie, dopóki Chrystus nie zwróci się do niej po imieniu? A może jak Tomasz – nie tyle „niewierny”, co po prostu „niedowierający” – który musi dotknąć, poczuć? A może jak ci dwaj uczniowie w drodze do Emaus, którzy byli tak przejęci i pochłonięci wydarzeniami z Jerozolimy, że nie dostrzegli kroczącego z nimi Syna Bożego?

Sposób przyjęcia prawdy o zmartwychwstaniu jest odzwierciedleniem całego naszego życia duchowego. Tego, jak słuchaliśmy słów Zbawiciela, co z nich wyciągnęliśmy, jak je przyswoiliśmy, a także podsumowaniem osobistego przeżycia tych ostatnich paschalnych wydarzeń. Szymon z Cyreny nie znał przecież nauk Jezusa z Nazaretu, a jakże mocno przemówił do niego sam krzyż. To prawda, której nie można się w żaden sposób nauczyć, jej trzeba doświadczyć, trzeba w nią uwierzyć, dać się jej całkowicie pochłoniąć.

Pobiegnij więc do grobu, Siostró i Bracie, przekonaj się. Jego tam nie ma. To jednocześnie dowód i brak jakiegokolwiek dowodu, ale przecież wystarczy. On zmartwychwstał! Jest żywy na ołtarzach w naszych kościołach, ciągle obecny, dostępny, bliski do granic możliwości. Spójrz – tak jak Jan Apostoł – z wiarą, która nie zadaje pytań, tylko przyjmuje w całości prawdę o największym zwycięstwie – i uwierz. I uciesz się! Bo nie było, nie ma i nie będzie na świecie ważniejszej i radośniejszej nowiny, niż ta, że Jezus zmartwychwstał!

Iwona Jeleń

To jest program Zmartwychwstania

„Moi Drodzy Bracia i Siostry, popatrzmy dzisiaj na Chrystusa Zmartwychwstałego tak, jak On żyje w nas: tak, jak On w nas daje – po tylu wiekach – świadectwo swemu Zmartwychwstaniu. I popatrzmy na siebie tak, jak patrzyli w poranek wielkanocny na siebie uczniowie Pańscy, którzy ze zdumieniem, ale przecież z olbrzymią radością stwierdzili, że zmartwychwstał i ukazał się. (...)

Zmartwychwstanie uczy nas ludzi zwycięstwa nad sobą. Zwycięstwa nad tym wszystkim, co w człowieku jest złe, co w człowieku jest grzechem. Uczy nas więc – jak przypomina Sobór Watykański II – tego ciągłego, niezmordowanego dążenia do prawdziwej, ludzkiej godności: do godności osoby. To jest program Chrystusa. To jest program Zmartwychwstania. Czy my możemy z tego programu zrezygnować? – Jest on tak głęboko wpisany w nasze życie, w nasze powołanie.”

*Fragment homilii wygłoszonej przez
Kardynała Karola Wojtyłę
podczas rezurekcji wielkanocnej
na polach mistrzejowickich w Nowej Hucie;
11 kwietnia 1971 r.*

Zmartwychwstanie

szatanowi stępało ostrze,
śmierci kosa złamana,
nie mogą panować na wieki,
gumą przebaczenia zmazane
żale i pretensje,
miłość dotknęła nienawiści,
pochłonęła ją
i znikła jak firanka mgły
rozsunięta dłonią słońca

Zmartwychwstałaś Panie Jezu, pokazałaś światu, że jesteś Bogiem, bo zniweczyłaś śmierć, teraz każde nasze cierpienie, choroba, ból ma w Tobie dopełnienie, ma sens. Zło pokonałaś siłą dobra największą i najszlachetniejszą bronią świata. Nauczyłaś nas takiego samego postępowania. W Tobie mamy życie wieczne w nieustającej kontemplacji Twego Boskiego Oblicza obdarzającego pokojem, dobrem, szczęściem, spełnieniem naszych marzeń w stopniu doskonałym.

s. Magdalena Urzędowska

„Stoją nasze stopy w twych bramach o Jeruzalem” (Ps122, 2).

czyli o Wielkim Tygodniu w Jerozolimie, słów kilka.

Tradycja biblijna, szczególnie ta zawarta w Ewangeliiach synoptycznych (Mt – Mk – Łk) i u św. Jana, doskonale odzwierciedla wydarzenia Wielkiego Tygodnia (Mt 21, 1-28, 15). Co więcej, w miarę dokładnie możemy wskazać, co w poszczególnych dniach przed Męką Jezusa wydarzyło się w Jerozolimie. Oprócz wydarzeń historycznych opisy Ewangeliczne odzwierciedlają też dramaturgię Jezusa i ten jaki panował wśród Apostołów i wśród tłumów. A dzisiaj, jak dzisiaj wygląda Wielki Tydzień w Jerozolimie?

Ewangelista Jan podaje, że „na sześć dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii” (12, 1). Stamtąd to, w tryumfalnym pochodzie wjeżdża na osiołku do Jerozolimy. Wjazd ten odbywał się, w otoczeniu „wielkiego tłumy”, który „wziął gałzki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw” wołając: „Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie” (12, 12-13).

Sceneria Niedzieli Palmowej jest podobna, z tą różnicą, że nie ma wśród pielgrzymów Mesjasza na osiołku. Tradycyjny wjazd – procesja rozpoczyna się w godzinach południowych. Rzesze pielgrzymów wyruszają z Betanii, oddalonej od Jerozolimy około 3 km. Towarzyszy im Patriarcha Jerozolimski Kościoła Łacińskiego w otoczeniu licznie przybyłych księży, zakonników i zakonnic. W czasie schodzenia z Góry Oliwnej śpiewane są psalmy, odmawiane są modlitwy w różnych językach, które niekiedy mieszają się ze śpiewem modlitewnym muezina z minaretu.

Trzeba pamiętać, że Jerozolima jest bardzo ważnym miejscem religijnym nie tylko dla chrześcijaństwa, ale także dla judaizmu i islamu. Mijając Ogród Oliwny, po około dwóch godzinach procesja dochodzi do bram starej Jerozolimy, aby w kościele św. Anny, tuż obok Bramy św. Szczepana, zakończyć swoje upamiętnianie wjazdu Jezusa jako Króla i Mesjasza.

W dniach poprzedzających Triduum Paschalne odczuwa się w Świętym Mieście charakter uroczysty tych dni. Więcej jest pielgrzymów oraz częściej na ulicach miasta poszczególne grupy pielgrzymie, odprawiają nabożeństwo *Drogi Krzyżowej* i odwiedzają *Anastasis*, czyli to miejsce w Bazylice Grobu Bożego, które upamiętnia miejsce złożenia Jezusa do grobu i jego Zmartwychwstanie.

W czasie Triduum Paschalnego, w Bazylice Grobu Bożego odprawiana jest Liturgia Wielkoczwartkowa, Wielkopiątkowa i Rezurekcyjna w sobotę. Ta liturgia sprawowana jest niezmiennie od wieków w języku łacińskim, i co ciekawe, jeszcze dzisiaj, wedle przepisów liturgicznych sprzed Soboru Watykańskiego II. Taki stan rzeczy jest spowodowany dzięki tzw. *status quo*, czyli uregulowaniu prawnemu, jakie istnieje pomiędzy wspólnotami wyznaniowymi (głównie katolicy, ormianie, prawosławni), które od wieków „strzegą” Grobu Bożego.

Oprócz liturgii, o których była mowa wyżej, na szczególną uwagę zasługują trzy wydarzenia. Otóż w Wielki Czwartek, we wczesnych godzinach popołudniowych, nawiedza się, w sposób uroczysty Wieczernik – miejsce Ostatniej Wieczerzy i ustanowienia Eucharystii. Wieczernik był pierwszą siedzibą rodzącego się Kościoła. To stąd, po Zesłaniu Ducha Świętego, nauczanie Jezusa i celebrowanie Eucharystii, w myśl Jego słów „to czyńcie

na moją pamiątkę”, rozprzestrzeniła się, „aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8).

Tego samego dnia, w godzinach wieczornych w Getsemani, czyli w Ogrodzie Oliwnym, gdzie wzniesiona jest bazylika upamiętniająca żarliwą modlitwę Jezusa przed Męką, sprawowana jest tzw. *Godzina święta*. Pielgrzymi niemal z całego świata medytują i rozważają ostatnie chwile Jezusa na krótko przed zdradzeniem Go przez Judasza (Mt 22, 39-53).

W Wielki Piątek już od rana panuje „wielki ruch pielgrzymi” na ulicach Jerozolimy. Widzi się odprawiających indywidualnie lub zbiorowo nabożeństwo *Drogi Krzyżowej*. *Droga Krzyżowa* w języku polskim od lat jest sprawowana we wczesnych godzinach rannych. Gromadzi ona liczne rzesze Polaków żyjących, bądź przybyłych do Jerozolimy. Może mało kto wie, a warto wiedzieć, że trzecia i czwarta stacja zawierają akcenty polskie. Otóż obydwie stacje zostały zbudowane dzięki staraniom ks. Stefana Pietruszki – Jabłonowskiego (+1973) i ofiarności polski żołnierzy gen. Andersa. To tutaj, wewnątrz stacji, znajdują się dwie rzeźby dłuta Tadeusza Zielińskiego: *Chrystus upadający pod krzyżem* (III) i *Spotkanie Jezusa z Matką* (IV).

Najliczniejsza i najgłośniejsza jest ta *Droga Krzyżowa* sprawowana przez Franciszkanów w godzinach przedpołudniowych. Sprawowana jest ona w językach angielskim, arabskim i włoskim. Tłum jest wtedy przeogromny. Miesza się on ze wszystkim, co można spotkać na bijącej życiem ulicy starej Jerozolimy. Różnorodność mowy i języków miesza się z różnorodnością strojów, rumorów i zapachów wydobywających się ze sklepów i kramików.

Rzeczywistość Ziemi Świętej i jej stolicy Jerozolimy jest specyficzna. Zostawiając na boku problemy polityczne i niesnaski jakie panują pomiędzy Żydami i Arabami, tutaj bywa najczęściej tak: kiedy inni pracują, to drudzy się modlą, a kiedy drudzy pracują, to ci pierwsi oddają hołd Najwyższemu. To ciekawe miejsce na kuli ziemskiej jak i w religijności człowieka. Tutaj paradoksalnie czas tygodnia jest nieco krótszy. W każdy piątek uroczyste świętują muzułmanie, w sobotę żydzi, a w niedzielę chrześcijanie.

Na przeżywanie wydarzeń Wielkiego Tygodnia w Jerozolimie trzeba się dobrze przygotować, kondycyjnie, mentalnie i duchowo. To specyficzne miejsce. Przeżywanie Liturgii Wielkiego Tygodnia w Jerozolimie na pewno nie należy do łatwych i to nie z powodu bariery językowej i kulturowej, ale z powodu zgiełku, hałasu, okrzyków i zapachów, które owszem są egzotyczne i drażnią podniebienie, ale może ... nie w takim momencie.

Żeby nie zakończyć tak pesymistycznie, to co bardziej wrażliwym i kochającym piękno liturgii i jej historię i chcącym wejść w głębię wielkich wydarzeń Wielkiego Tygodnia, polecam np. dziennik podróży jaki pozostawiła nam Egeria, niestrudzona pątniczka hiszpańska, która barwnie, ciekawie i z historyczną wnikliwością opisała swoją *Pielgrzymkę do miejsc świętych* [zob. P. Iwaszkiewicz (red.), *Do Ziemi Świętej*, Kraków 1996, ss. 186–229].

o. dr Edmund Urbański OFM

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoju koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.

Czy potrzebujemy Akcji Katolickiej? *dc ze s. 5*

Jeśli głos zabiera kościelna hierarchia, to natychmiast rozlega się wrzawa, że wtrącają się do polityki. A nam do polityki wtrącać się wolno, nawet jest to naszym obywatelskim obowiązkiem.

Akcja Katolicka nie jest polityczną partią, jest stowarzyszeniem wiernych powoływanym na szczeblu diecezjalnym przez biskupa ordynariusza i łączącą się w strukturę krajową i ogólnopolską. Struktura krajowa w Polsce działa na podstawie decyzji Konferencji Episkopatu; strukturę światową powołał i określił papież Pius XI w 1923 roku. Akcja Katolicka jest więc bezpośrednio częścią Kościoła, jest jego urzędem. Dlaczego tak? Czy nie wystarczą świeckie organizacje katolickie, związki zawodowe, partie? Nie, nie wystarczą. Bywa wcale nie rzadko, że świeckie organizacje, nominalnie chrześcijańskie, rozmiągają się z chrześcijańskimi wartościami, bo taka jest akurat polityczna koniunktura. Mamy przykłady w Europie, mamy także w Polsce.

Dobra organizacja musi być jak piramida, czyli mieć mocną, szeroką podstawę. Tą podstawą w Akcji Katolickiej są oddziały parafialne. Ich zadaniem jest realizacja celów statutowych na najniższym poziomie, przy ścisłej współpracy z proboszczami. Te działania mają polegać na pomaganiu w realizowaniu zadań duszpasterskich parafii i wchodzeniu w inne obszary, dla nas naturalne, czyli środowiska rodzinne, sąsiedzkie, kulturalne, gospodarcze ...

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej jest powoływany przez biskupa ordynariusza, oczywiście w porozumieniu z proboszczem parafii. Członków Akcji przyjmuje zarząd diecezjalny, ale wniosek musi zawierać pozytywną opinię proboszcza. Na taką opinię nie tak trudno zasłużyć, nie jest to więc żadna zasadnicza przeszkoda. Nie krępuje to również w działaniu, gdy jest zrozumienie, że nasze ostateczne cele i interesy są wspólne. Pozwala natomiast na moderowanie i korygowanie tam, gdzie ludzie mogliby się zapędzić z nadgorliwością lub interpretować prawo Boże po swojemu.

Jakie są podstawowe cele Akcji Katolickiej? Powiem subiektywnie, może wbrew wszystkiemu co tu wcześniej napisałem, że moim zdaniem najważniejszym jest działanie wewnątrz kościelne, szerzenie świadomości wśród katolików o współodpowiedzialności za stan Kościoła i świata, w którym przyszło mu działać, budzenie ich i zachęcanie do aktywności. Żeby to robić dobrze i skutecznie zacząć zawsze należy od siebie, czyli dbać o formację swoich członków, w zakresie pogłębiania wiary, życia zgodnego z wyznawaną wiarą, wiedzy zarówno religijnej jak i ogólnej, o społeczeństwie, polityce, historii. I powiem z własnego doświadczenia: mimo, że uważałem się za świadomego i zaangażowanego katolika, to przynależność do Akcji Katolickiej bardzo dużo mi dała.

Niezbędnym elementem formacji jest również wykształcanie postawy aktywności, rozumienia potrzeby czynnego zaangażowania. Imperatywem jest Boże polecenie „czyńcie ziemię sobie poddaną”, nie czekajcie na Bożą interwencję. To oznacza również odpowiedzialność za to gospodarowanie. Można i trzeba się modlić, prosić Boga o pomoc, ale może nie o bezpośrednią interwencję, a bardziej o oświecenie, byśmy mądrze gospodarowali na tej ziemi, zgodnie z Bożym planem.

Taka całościowa formacja osobista powinna oddziaływać na nasze najbliższe otoczenie. Gdy będziemy mocniejsi naszą wiarą i naszą wiedzą, to będziemy również silniejsi i lepiej przygotowani do różnych funkcji

społecznych czy politycznych. Katolicy w polityce też są potrzebni, to jednak są osobiste decyzje, my im możemy i powinniśmy w tym pomagać. Akcja Katolicka ma być środowiskiem kształtowania katolików do działalności społecznej i politycznej.

Wszystkiego tu napisać nie dam rady, po więcej informacji oraz opinii odsyłam czytelników do naszego kącika internetowego. Na stronie parafia-azory.pl trzeba odszukać zakładkę *Wspólnoty parafialne* a w niej kolejną zakładkę *Akcja Katolicka*. Tam znajdziecie przede wszystkim statut organizacji, a w nim cele, zadania i formy działania, tekst o genezie i historii powołania Akcji, nasz program i kalendarium, a także wcześniejsze teksty z parafialnego biuletynu, dotyczące charyzmatu Akcji Katolickiej. Zachęcamy również do kontaktu osobistego, w ten sposób można lepiej wyjaśnić wszelkie wątpliwości. I najważniejsze – **zapraszamy do naszego grona**. Nie stój z boku i nie przyglądaj się, jak inni urządzają ci świat, w którym będziesz musiał żyć ty, twoje dzieci i wnuki.

Zenon Sulek

„Odkupiciel”

Chrystus przybył po to na ziemię,
by wybawić całe ludzkie plemię.
To co przez Adama zostało zburzone,
przez Jego Mękę zostało naprawione.

Drogi Mistrz Jezus został pojmany
i na śmierć krzyżową szybko skazany.
Był przez żołnierzy poniżany i bity
i do krzyża sromotnie przybity.

Przez 3 godziny wisiało Jezusa Ciało
i w okrutnych konwulsjach konało.
Wypełniło się to, co zostało napisane
i z Jego ust ostatnie tchnienie było wydane.

Śmierć Jego nie była rachunków wyrównaniem,
była zejściem Ojca i z ludźmi pojednaniem.
Bóg tak powiedział nam o Swojej Miłości,
że Syna Jednorodzonego poświęcił w całości.

Jezus stoczył bitwę wszechświata największą,
zabity wszedł w otchłań najgłębszą.
Wyprowadził oczekujących na Niego
a później Zmartwychwstał do tego.

W ludzkim umyśle nie jest to pojęte,
lecz było, jest i będzie zawsze Święte.
To nasza jest właśnie wola istnienia,
by doczekać się prawdziwego Zbawienia.

Przygotujmy się dobrze do Świąt Wielkiej Nocy,
by wyrwać się z grzechu i zniewolenia niemocy.
Niech żyje w sercach naszych Zmartwychwstały
niech Wiara nasza będzie echem Jego Chwały!

Iwona Zagrodnik